Ś. p. Franciszek Tarczyński : wspomnienie pośmiertne

Światowit 3, 237-238

1901

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

przechodziły przez ziemię nieporuszoną, a w razie potrzeby—rozszerzając przekop i równocześnie oznaczając to na planie i przekroju.

7. Znajdywane przedmioty, a w ich liczbie wszelkie skorupy, kości, węgiel, kawałki drzewa, grudki wypalanej gliny, próbki popiołu i t. d., słowem wszystko bez wyjątku—należy jak najstaranniej zachować (ze skorup mogą być złożone naczynia, kości, węgiel i kawałki drzewa winny być zdeterminowane; na bryłach gliny mogą być dostrzeżone wyciski, a w popiele—szczątki ciałopalenia). Po sporządzeniu dopiero dokładnego inwentarza i po powtórnem uważnem przejrzeniu wszystkiego, można coś będzie odrzucić.

8. Wszystkie ciekawsze przekroje, zwłaszcza zawierające nisze z naczyniami i t. p., winny być odfotografowane. W ogólności fotografii, jako dokumentowi, należy oddawać pierwszeństwo przed rysunkiem, choćby najumiejętniej wykonanym. Tak samo dokładnie, i to na miejscu, powinny być odfotografowane wszystkie przedmioty, które w przewózce lub przy oczyszczaniu z ziemi mogłyby łatwo uledz zniszczeniu.

Jako przewodniki do prowadzenia rozkopywań i przechowywania znalezionych przedmiotów, posłużyć mogą następujące dzieła: *G. Novotny:* „Návod ku sbiráni a zachranovanii predhistorickich památek“ (Praga, 1894); *Heierli:* „Übersicht über die Urgeschichte der Schweiz“ (Zurych, 1894) i *R. von Weinzierl:* „Die jüngere Steinzeit (neolitische Culturepoche) in Böhmen“ (Praga, 1895). Najpożądańszem jednak byłoby opracowanie specyalnego przewodnika do poszukiwań w kraju, czem powinienby się zająć przyszły zjazd archeologiczny w Charkowie.

Nie dość nakoniec poszukiwać i znalezione przedmioty składać w muzeach, sprawozdania zaś o nich w archiwach. Chcąc, by wykopaliska podobne miały istotne znaczenie naukowe, potrzeba je umiejętnie opisywać i opisy te wydawać. Wykopaliska nasze przedstawiają nie mniejszy interes naukowy od najważniejszych w Europie Zachodniej, a jeżeli nie zajmują one dotąd odpowiedniego do swej wagi stanowiska w nauce, to jedynie dlatego, że dokonywają się nieumiejętnie, że opisuje się je niedbale i że same te nawet opisy wydawane są wadliwie. Niedawne jednak wydawnictwa B. Chanenki dowiodły wymownie, że i w Rosyi możebne są wspaniałe edycye. Mimo to przecież zauważyć należy, że i w ten sposób nawet dokonane wydawnictwa wtedy tylko mieć mogą prawdziwie poważne znaczenie, gdy będą równocześnie i prawdziwie naukowemi, t. j. gdy zawrą w sobie *wszystkie* niezbędne elementy dla dokładnego odtworzenia starodawnej kultury.

T. Wołkow.

Paryż, Czerwiec 1900.

Ś. p. Franciszek Tarczyński

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE).

W końcu czerwca r. 1900 śmierć zabrała ze szczupłego grona archeologów naszych jednego z najgorętszych jej miłośników, ś. p. Franciszka Tarczyńskiego.

Na krótko przed śmiercią przysłał nam swą pracę, którą umieściliśmy w niniejszym roczniku, nie przewidując, że będzie już ostatnią.

Urodzony w r. 1833 w Łęczycy, ukończył gimnazyum filologiczne w Płocku, poczuwając zaś w sobie zamiłowanie do sztuki, uczęszczał do Szkoły sztuk pięknych w Warszawie. Następnie malował obrazy, przeważnie religijne dla kościołów, oddając się przytem fotografii, jako pracy zawodowej. Następnie wyjechał do Ufy, gdzie, w ciągu 4-letniego pobytu, był kierownikiem zakładu fotograficznego i zajmował się malarstwem, zjednywając sobie duże uznanie.

Powróciwszy do Płocka, pozostał już do końca życia w tym, ukochanym przez siebie grodzie; przez pewien czas uprawiał tu jeszcze malarstwo, lecz potem zarzucił je i oddał się nauczycielstwu. W r. 1877 został nauczycielem kaligrafii i rysunków w prywatnem gimnazyum Biernackiego, a w r. 1880 nauczycielem tychże przedmiotów w rządowem gimnazyum żeńskiem i na tem stanowisku dotrwał do końca życia. Udzielał też przez kilka lat lekcyj rzeczonych przedmiotów na pensyi 6-klasowej pani Linda, oraz bezinteresownie w szkole rzemieślniczej niedzielnej.

Jako nauczyciel całem sercem był oddany garnącej się do niego młodzieży, w której umiał wzbudzać zamiłowanie do nauk i pracy.

Zajmując się archeologią i gromadząc gorliwie starożytne zabytki, korzystał z każdej sposobności, aby być obecnym przy wszelkich robotach ziemnych, a przedewszystkiem aby krzewić wśród uczniów swoich i ludu prostego znajomość tej gałęzi wiedzy i poszanowanie zabytków. Zamiłowanie archeologii odziedziczył już po swym ojcu, lecz zbudziło się ono w nim dopiero po śmierci ojca—może przez to, że otrzymał pozostałe po nim numizmaty, książki i rozmaite notatki.

Nieboszczyk pozostawił po sobie piękny zbiór archeologiczny, obfity w interesujące okazy naukowe oraz historyczne, gromadzony z wielkiem zamiłowaniem przedmiotu i odmawianiem sobie wszelkich wygód życia, a obejmujący kilka tysięcy przedmiotów (por. Wisła, t. XIV, s. 695).

Zbiór ten, zgodnie z pragnieniem i wolą właściciela, pozostaje w Płocku pod opieką księdza Kowalewskiego, którego zmarły uczynił prawnym właścicielem z obowiązkiem przekazania zbioru Kapitule Płockiej dla publicznego użytku. Prac drukowanych pozostawił niewiele, był bowiem bardziej praktykiem i skrzętnym zbieraczem, niż teoretykiem.

Zmarły archeolog jest synem Kazimierza i Maryanny z Grodzickich małżonków Tarczyńskich, a bratem znanego pisarza Hipolita Bogumiła.

Odznaczając się wielką prawością i sumiennością jako nauczyciel, oraz sprawiedliwością postępowania, zjednał sobie zmarły powszechną miłość i poważanie, pozostawiając jak najlepsze o sobie wspómnienie.

Cześć jego pamięci.